

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 sierpnia 2020 roku

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy VIII Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

Przewodniczący Asesor sądowy Przemysław Kociński

Protokolant st. sekretarz sądowy Dorota Dąbrowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 sierpnia 2020 roku w B.

sprawy z powództwa M. O.

przeciwko (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.441,25 zł (jeden tysiąc czterysta czterdzieści jeden złotych dwadzieścia pięć groszy) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 18 czerwca 2019 r. do dnia zapłaty,

II. oddala powództwo w pozostałej części,

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.227,84 zł (jeden tysiąc dwieście dwadzieścia siedem złotych osiemdziesiąt cztery grosze) tytułem zwrotu kosztów procesu,

IV. zasądza od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bydgoszczy kwotę 54,39 zł (pięćdziesiąt cztery złote trzydzieści dziewięć groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych,

V. zasądza od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bydgoszczy kwotę 182,10 zł (sto osiemdziesiąt dwa złote dziesięć groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych,

VI. zwraca powodowi ze Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bydgoszczy kwotę 352,40 zł (trzysta pięćdziesiąt dwa złote czterdzieści groszy) tytułem zwrotu niewykorzystanej zaliczki.

Asesor sądowy Przemysław Kociński

UZASADNIENIE

Powód M. O., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...), wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwoty 1.879,36 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 18 czerwca 2019 r. do dnia zapłaty. Nadto żądał zasądzenia na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, iż pozwany w ramach prowadzonej działalności zlecił powodowi wykonanie usługi przewozowej udokumentowanej zleceniem przewozowym nr (...) z dnia 7 marca 2019 r. polegającej na przewozie towarów z P. do D. za wynagrodzeniem w kwocie 2.150,00 zł. Pozwany zlecił przewóz towarów o gabarytach wskazanych w tymże zleceniu, w szczególności o wysokości nieprzekraczającej 3 metrów. Strona powodowa podniosła, że przewóz miał się odbyć 8 marca 2019 r. i w tym też dniu, podstawił on do tego przeznaczony pojazd w miejscu załadunku towaru. Na miejscu jednak okazało się, że towar jest niezgodny ze zleceniem, albowiem jego wysokość

znacznie przekracza 3 metry (3,7 m). Wobec tego, przewóz nie mógł się odbyć przy pomocy pojazdu podstawowego przez powoda, mimo, iż był on gotowy do wykonania przewozu zgodnie z treścią zlecenia. Podkreślił, że ze względu na to, iż zlecenie nie mogło zostać wykonane, poniósł szkodę w postaci utraconych korzyści, tj. utraconego zysku, który osiągnąłby z tytułu realizacji przedmiotowego zlecenia. W związku z tym, na podstawie art. 471 k.c. w zw. z 361 § 2 k.c. wezwał on pozwanego do zapłaty odszkodowania w wysokości dochodzonej niniejszym pozwem, na którą składa się wysokość należnego frachtu, pomniejszona o koszty które zostałyby poniesione, gdyby przewóz się odbył (paliwo niezbędne do pokonania tej trasy). Pozwany, do dnia wniesienia pozwu, nie uścił na rzecz powoda należnego mu odszkodowania.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 19 września 2019 r., sygn. akt VIII GNc 6069/19, Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy, VIII Wydziale Gospodarczym orzekł zgodnie z żądaniem pozwu oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty, pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zwrot kosztów procesy według norm przepisanych, w tym opłaty sądowej od pełnomocnictwa. Podniósł zarzuty nieistnienia zobowiązania, niewyczerpania drogi reklamacyjnej (ewentualna przedwczesność powództwa) i braku właściwości miejscowej sądu.

Uzasadniając powyższe pozwany w pierwszej kolejności przyznał, iż 7 marca 2019 r., pomiędzy stronami doszło do zawarcia umowy przewozu, a zlecenie to miało zostać zrealizowane przez powoda poprzez podjęcie w dniu 8 marca 2019 r. trzech ładunków i przewiezienie ich na trasie P. – D.. W dniu załadunku okazało się, że ostatnia z przesyłek posiada większe wymiary, niż to było pierwotnie wskazane w zleceniu, w efekcie czego nie doszło do wykonania przewozu. Jak wskazał pozwany, jego pracownik prowadził z powodem rozmowy w kwestii ewentualnej rekompensaty wynikającej z podstawienia auta na załadunek, która miała wynosić 600,00 zł. Powód nie skorzystał jednakże z tej propozycji i w dniu 11 marca 2019 r. wystawił na rzecz pozwanego notę obciążeniową w wysokości 1.450,00 zł, którą ten ostatni zakwestionował co do zasady jak i wysokości, składając z tym zakresie stosowną reklamację. Jak wskazała strona pozwana, powód nie spełnił jej żądania w zakresie uzasadnienia i udokumentowania, że do szkody doszło oraz udowodnienia jej wysokości. W dalszej kolejności podniesiono, iż brak odpowiedzi na reklamację pozwanego w terminie 30 dni od daty jej otrzymania przez powoda, zgodnie z § 10 Rozporządzenia Ministra Transportu i Budownictwa w sprawie ustalania stanu przesyłek oraz postępowania reklamacyjnego wydanego na podstawie ustawy Prawo Przewozowe, musi skutkować uznaniem, iż przedmiotowa reklamacja została przez powoda uwzględniona. Pozwany podał również, iż zgodnie z art 75 ust. 2 Prawa przewozowego, reklamacje lub wezwanie do zapłaty uważa się za bezskuteczne, jeżeli dłużnik nie zapłacił dochodzonych należności w terminie 3 miesięcy od dnia doręczenia reklamacji lub wezwanie do zapłaty. W niniejszej sprawie powództwo wytoczone zostało przed upływem 3 – miesięcznego okresu, o którym mowa w Prawie przewozowym, tym samym jako przedwczesne, winno być w ocenie pozwanego oddalone. Niezależnie od powyższego, pozwany podniósł, że powód nie podjął się wykonania umowy przewozu, albowiem nie doszło nawet do pierwszej czynności załadunkowej, zaś sama umowa – wobec odmowy załadunku towaru na auto podstawione przez powoda – została w sposób dorozumiany rozwiązana przez strony z powodu niemożności jej wykonania przez przewoźnika. Według pozwanego, powód winien wykazać, że źródło szkody wynika z normalnych następstw działania lub zaniechania pozwanego, co w niniejszej sprawie nie miało jednakże miejsca. Nadto nie zostało wykazane jak kształtowałyby się jego przychody z tytułu wykonania zlecenia, gdyby umowa łącząca strony nie została rozwiązana. W ocenie pozwanego, z doświadczenia życiowego wynika zaś, iż koszt paliwa nie jest jedynym jaki ponosi przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą i świadczący usługi przewozu. Powód pominął bowiem koszty amortyzacji oraz przeglądów technicznych pojazdów, wynagrodzenia pracowników jak również podatki.

Sąd ustalił, następujący stan faktyczny :

W dniu 7 marca 2019 r. M. O., prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...), w imieniu którego działał pracownik P. Ł., zawarł z (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W., w imieniu którego działała J. P., za pomocą środków komunikacji elektronicznej, umowę na mocy której zobowiązał się do wykonania przewozu trzech

ładunków o wysokości kolejno: 1.91 m, 1.93 m oraz 2.87 na trasie P. – D. (...). W treści zlecenia wskazano, iż pojazd zamówiony ma być typu (...), (...).

Załadunek miał nastąpić w P. w dniu 8 marca 2019 r. o godz. 12:00, a rozładunek w D. tego samego dnia. Fracht z tytułu przedmiotowego przewozu ustalony został na kwotę 2.150,00 zł netto.

Okoliczności bezsporne, a nadto **dowód:** zlecenie przewozowe nr: (...) – k. 13 – 14 akt,

Wymiary wskazane przez zleceniodawcę w treści zlecenia przewozowego były identyczne z wielkościami ładunku wskazanego przez pierwotnego zleceniodawcę przewozu tj. (...).

Dowód: zapytanie ofertowe – k. 44 – 45 akt

W dniu realizacji zlecenia pracownik powoda A. K. podstawił do załadunku pojazd przeznaczony do przewozu towaru o gabarytach wskazanych w zleceniu tj. standardową naczepę, odkrytą, tzw. platforma. Była ona wysoka na 1 m, bez burt. Na załadunek przyjechał z D..

Na miejscu załadunku, w toku oględzin towaru, okazało się, iż wysokość jednego z ładunków w najwyższym punkcie przekracza 3.00 m i w związku z tym, nie może on zostać umieszczony na podstawione naczepie z racji łącznego przekraczania (naczepa i ładunek) wysokości 4 m. Ustalenie wysokości ładunku nastąpiło przy pomocy zwykłej, 5-metrowej miary.

Dowód: zeznania świadków: P. Ł. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, A. K. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, przesłuchanie powoda M. O. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt.

O powyższej sytuacji A. K. niezwłocznie poinformował spedytora powoda P. Ł., a ten skontaktował się z przedstawicielem pozwanego – J. P.. Nadto, o braku możliwości załadowania towaru na podstawioną naczepę została ona poinformowana przez swojego zleceniodawcę.

Dowód: zeznania świadków: P. Ł. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, A. K. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, J. P. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, przesłuchanie powoda M. O. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt.

Z uwagi na powyższe do załadowania towaru i jego przewiezienia na miejsce rozładunku nie doszło. Kierowca powoda powrócił do bazy z pustą naczepą – bez realizacji innego, zastępczego zlecenia.

Powód zrealizował przewóz pozostałych ładunków, co nie spotkało się z żadnymi zastrzeżeniami strony pozwanej.

Okoliczności bezsporne, a nadto **dowód:** zeznania świadków: P. Ł. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, A. K. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, przesłuchanie powoda M. O. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt.

Strony prowadziły rozmowy na temat wysokości rekompensaty za zaistniałą sytuację. Ze strony pozwanego padła propozycja kwoty 600 zł (za podstawienie auta i czekanie na załadunek), powód wnosił o kwotę 1.450 zł

Okoliczności bezsporne, a nadto **dowód:** wydruki rozmów z komunikatora trans – k. 36, nota obciążeniowa – k. 37, zeznania świadków: P. Ł. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, J. P. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt, przesłuchanie powoda M. O. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt.

Powód nie przystał na propozycję pozwanego i w dniu 11 marca 2019 r. wystawił w stosunku do niego notę księgową z tytułu niezgodności z opisem towaru objętego zleceniem przewozowym, opiewającą na kwotę 1.450,00 zł z terminem zapłaty wynoszącym 45 dni od daty jej wystawienia.

W odpowiedzi na powyższe pozwany złożył reklamację wskazując, iż nie akceptuje przedmiotowej noty księgowej oraz wskazując, że roszczenie powoda jest całkowicie bezzasadne.

Dowód: nota księgowa nr: (...) - k. 37 akt, reklamacja wraz z potwierdzeniem nadania i odbioru – k. 38 – 40 akt.

W związku z brakiem zapłaty za wykonany przewóz, pełnomocnik powoda pismem z dnia 3 czerwca 2019 r. wezwał pozwanego do uiszczenia kwoty 1.879,36 zł tytułem odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy, w terminie do dnia 17 czerwca 2019 r. Należność powyższa stanowiła kwotę frachtu pomniejszoną o koszty, które zostałyby przez powoda poniesione, gdyby do realizacji przewozu doszło (koszty paliwa).

W odpowiedzi na powyższe pozwany zażądał pełnomocnictwa od pełnomocnika powoda, odmawiając udzielenia informacji.

Dowód: wezwanie do zapłaty – k. 15 akt, odpowiedź – k. 41

Kierowca wykonujący przewóz zatrudniony był u powoda na podstawie umowy o pracę. W przypadku wykonanego przewozu zgodnie ze zleceniem, powód wypłaciłby pracownikowi dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 5% frachtu.

Na trasie przewozu przedmiotowego ładunku nie ma żadnych płatnych odcinków.

Powód jest płatnikiem podatku VAT oraz podatku liniowego.

Dowód: przesłuchanie powoda M. O. – protokół elektroniczny na płycie CD k. 91 akt.

Wysokość kosztów związanych z użytkowaniem pojazdu, jakie powód zaoszczędził w związku z tym, że do faktycznego przewiezienia ładunku, będącego przedmiotem umowy przewozu nie doszło, wynosi 309,25 zł.

Powyższe ograniczają się wyłącznie do kosztów paliwa, gdyż amortyzacja i okresowe badania techniczne pojazdu, przy uwzględnieniu rocznych przebiegów ciągników siodłowych, stanowią koszty znikome i mieszczą się w granicach błędu obliczeniowego.

Dowód: opinia biegłego sądowego R. J. – k. 108 - 112 akt, ustna opinia uzupełniająca – k. 143

Opisany stan faktyczny sprawy Sąd ustalił w oparciu o przedłożone dokumenty i wydruki, których wiarygodność i moc dowodowa nie była kwestionowana, a także na podstawie zeznań świadków P. Ł., A. K. i J. P., w oparciu o przesłuchanie powoda M. O., a także dowodu z opinii biegłego sądowego.

W ocenie Sądu zeznania P. Ł., A. K. i J. P. były szczerze i rzeczowe, a ponadto, korespondowały wzajemnie z sobą oraz z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku niniejszego postępowania. Świadkowie skupili się na opisanu wyłącznie tych zdarzeń faktycznych, w których brali udział – w pozostałym zakresie wyraźnie wskazywali na okoliczność braku bezpośredniej wiedzy. W ocenie Sądu jedynie świadek A. K. błędnie wskazał, iż otrzymuje stałe wynagrodzenie, niezależnie od ilości wykonanych przewozów – powyższe pozostawało w sprzeczności z twierdzeniami samego powoda, a więc jego pracodawcy, który z pewnością posiada większą wiedzę na temat składników przyznawanego mu wynagrodzenia.

Na przymiot wiarygodności zasługiwały również twierdzenia strony powodowej, albowiem w ocenie Sądu były jasne, szczerze i logiczne, a ponadto korespondowały z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. Na marginesie należało wskazać, iż w/w nie posiadał szerokiej wiedzy na temat okoliczności związanych z samym przewozem i jego organizacją, a jedynie co do kwestii wysokości poniesionej szkody. Powyższe było w pełni uzasadnione, gdyż osobiście nie uczestniczył w czynnościach związanych z powyższymi wydarzeniami.

Sąd zaaprobował również w całości opinię wydaną przez biegłego sądowego R. J., uznając, iż w jasny i logiczny sposób odpowiedział on na zawarte w tezie dowodowej pytanie, a swoje konkluzje poparł szczegółowymi wyliczeniami

w oparciu o dokumenty zawarte w aktach sprawy oraz na podstawie wiedzy i doświadczenia zawodowego. Jednocześnie ekspert w sposób pełny i wyczerpujący odniósł się do zastrzeżeń i pytań sformułowanych przez stronę pozwaną, wyjaśniając podstawy na jakich oparł swoją opinię. Te zaś w ocenie Sądu były w pełni uzasadnione – z pewnością bowiem biegły jako osoba mająca wiadomości specjalne dysponuje również odpowiednim doświadczeniem zawodowym, które pozwala na formułowanie określonych wniosków i stawianie pewnych tez, nawet w sytuacji, gdy brak jest wszystkich składowych. Oczywiście można uznać, iż stanowi to postać przypuszczenia, lecz opartego na wiedzy i doświadczeniu eksperta w danej dziedzinie, w związku z czym, przy braku dowodów przeciwnych, brak było przeszkód by uznać je za niedopuszczalne i tym samym pominąć.

W tym miejscu podniesienia wymaga, że postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 15 stycznia 2020 r. Sąd oddalił wniosek pozwanego o przekazanie niniejszej sprawy do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie.

Zgodnie bowiem z normą wynikającą z art. 34 k.p.c. powództwo o zawarcie umowy, ustalenie jej treści, o zmianę umowy oraz o ustalenie istnienia umowy, o jej wykonanie, rozwiązanie lub unieważnienie, a także o odszkodowanie z powodu niewykonanie lub nienależytego wykonania umowy można wytoczyć przed sąd miejsca jej wykonania. Mając zaś na uwadze brzemienie art. 454 k.p.c. wskazać należy, iż w przypadku gdy miejsce spełnienia świadczenia nie jest oznaczone, ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie pieniężne winno być spełnione w miejscu siedziby przedsiębiorstwa wierzyciela. W tych okolicznościach, mając na uwadze całokształt okoliczności niniejszej sprawy Sąd uznał swoją właściwość w zakresie jej rozstrzygnięcia, czemu dał wyraz w przedmiotowym postanowieniu.

Sąd zważył, co następuje:

Na wstępie wskazania wymaga, iż poza sporem pozostawał fakt, że strony łączyła umowa na mocy której, powód zobowiązał się do wykonania na rzecz pozwanego przewozu trzech ładunków. Jak podnosiła przy tym strona inicjująca niniejszy proces, z uwagi na fakt niezgodności wymiarów jednego z ładunków z danymi wskazanymi w tym zakresie w zleceniu transportowym, do realizacji przewozu doszło jedynie w części, co z kolei implikowało fakt, iż pozwany nie uiszczył na rzecz powoda umówionego frachtu. Okoliczność ta, doprowadziła według wskazań powoda do powstania w jego majątku szkody, co z kolei uzasadniało wniesienie przedmiotowego powództwa, w którym to żądał on z powyższego tytułu należnego mu odszkodowania. Dla obrony przeciwko skierowanym przeciwko niemu twierdzeniom, pozwany wskazywał, iż powód nie udowodnił, że do szkody faktycznie doszło oraz nie wykazał jej wysokości. W dalszej kolejności zarzucał, iż powód nie odpowiedział na złożoną przez niego reklamację, a ponadto w rzeczywistości nie podjął się wykonania umowy przewozu, albowiem nie doszło nawet do pierwszej czynności załadunkowej, zaś sama umowa – wobec odmowy załadunku towaru na auto podstawione przez powoda – została w sposób dorozumiany, rozwiązana przez strony z powodu niemożności jej wykonania przez przewoźnika.

Mając na względzie powyższe, Sąd w pierwszej kolejności zważył, iż w myśl z art. 774 k.c. przez umowę przewozu przewoźnik zobowiązuje się w zakresie działalności swego przedsiębiorstwa do przewiezienia za wynagrodzeniem osób lub rzeczy. Umowa przewozu ma charakter umowy konsensualnej, jest umową odpłatną i wzajemną. Objęte jej treścią zobowiązania stron dochodzą do skutku solo consensu.

Świadczenie wynagrodzenia przez zlecającego przewóz powoduje wygaśnięcie zobowiązania dopiero wówczas, gdy przewoźnik otrzymał gotówkę, lub też uznany został jego rachunek bankowy albo obciążony został rachunek kupującego. Jeżeli zaś dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (art. 481 § 1 k.c.).

Co istotne, zgłoszone przez powoda roszczenie, jak sam wskazał, miało swoje źródło w art. 471 k.c. z którego to wynika, że dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. W świetle powyższego podkreślić należało, iż odpowiedzialność kontraktowa dłużnika powstaje, jeżeli spełnione zostaną następujące przesłanki:

- 1) szkoda wierzyciela w postaci uszczerbku majątkowego;
- 2) szkoda musi być spowodowana niewykonaniem lub nienależycie wykonanym zobowiązaniem przez dłużnika;
- 3) istnienie związku przyczynowego między faktem nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania a poniesioną szkodą.

Ciężar dowodu istnienia wymienionych przesłanek w świetle art. 6 k.c. spoczywa na wierzycielu jako osobie, która z tychże faktów wywodzi skutki prawne, z tym jednakże zastrzeżeniem, iż w przypadku wykazania drugiej z powyższych (niewykonanie lub nienależycie wykonanie zobowiązania) mamy do czynienia z domniemaniem winy po stronie podmiotu dopuszczającego się owego naruszenia. Innymi słowy, odpowiedzialność kontraktowa dłużnika jest rodzajem roszczenia odszkodowawczego na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Odpowiedzialność ta, korzysta również z domniemania winy dłużnika. Wierzyciel nie jest przy tym zobowiązany do jej wykazania, a jedynie do uprawdopodobnienia okoliczności świadczących o niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu zobowiązania.

Warto również podkreślić, iż przepis art. 361 § 1 k.c. ustanawia przy tym regułę, zgodnie z którą zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W § 2 ustawodawca sprecyzował, że w powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Przepisy te wyrażają zasadę pełnego odszkodowania oraz normalnego związku przyczynowego.

Z kolei przepis art. 363 § 1 k.c. przewiduje, że naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże, gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu.

W tym miejscu, abstrahując od oceny tego, czy powód wykazał istnienie powyżej wskazanych przesłanek, podniesienia wymagało, iż wbrew twierdzeniom pozwanego przedmiotowego powództwa nie sposób zakwalifikować jako przedwczesnego. Przywołane Rozporządzenie Ministra Transportu i Budownictwa z dnia 24 lutego 2006 r. w sprawie ustalania stanu przesyłek oraz postępowania reklamacyjnego bezsprzecznie reguluje bowiem warunki, które winne spełniać reklamacje i wezwanie do zapłaty z tytułu przewozu osób i przesyłek. Jak wynika natomiast z art. 75 ust. 1 ustawy Prawo przewozowe, dochodzenie roszczeń w postępowaniu sądowym na podstawie ustawy lub przepisów wydanych w jej wykonaniu przysługuje uprawnionemu po bezskutecznym wyczerpaniu drogi reklamacji, przewoźnikowi zaś – po bezskutecznym wezwaniu zobowiązanego do zapłaty. W literaturze przedmiotu wskazuje się przy tym, że wyczerpanie drogi reklamacji (także jak i wezwania do zapłaty) na gruncie omawianych przepisów ma charakter obligatoryjny. Oznacza to, że dochodzenie roszczeń wobec przewoźnika na drodze sądowej jest możliwe dopiero po uprzednim wyczerpaniu drogi tego postępowania. Podobnie przewoźnik może wystąpić z powództwem przeciwko osobie zobowiązanej dopiero po bezskutecznym wezwaniu do zapłaty (zob. Ambrożuk Dorota, Dąbrowski Daniel, Wesółowski Krzysztof, Prawo przewozowe. Komentarz, wyd. II, opubl.: Lex/el. 2019 r.).

Niezależnie od powyższego, podkreślenia wymagało, że zakresem obligatoryjnej drogi reklamacji (wezwania do zapłaty) objęto „roszczenia wynikające z ustawy lub przepisów wydanych w jej wykonaniu”. Chodzi zatem nie o wszelkie roszczenia wynikające z umowy przewozu, unormowanej komentowaną ustawą, a o takie, które mają swoją podstawę w jej przepisach. Przykładowo, obowiązek wyczerpania drogi reklamacji nie występuje w przypadku dochodzenia roszczeń z tytułu niewykonania umowy przewozu, przez niepodstawienie w umówionym miejscu i czasie

środka transportowego pod załadunek. Roszczenie odszkodowawcze z tego tytułu ma bowiem podstawę w postanowieniach kodeksu cywilnego, a nie w przepisach komentowanej ustawy (Ibidem).

W tym stanie sprawy, bacząc na fakt, iż podstawę dochodzonego roszczenia stanowił art. 471 k.c. Sąd doszedł do wniosku, iż zarzut strony pozwanej co do przedwczesności przedmiotowego powództwa nie zasługiwał na uwzględnienie. Skoro bowiem żądanie strony powodowej oparte jest na podstawie niewynikającej z ustawy Prawo przewozowe, obowiązek wyczerpania drogi reklamacyjnej nie znajduje w tym przypadku zastosowania. Tym samym twierdzenia pozwanego w tym zakresie uznać należało za chybione.

Podobnie należało ocenić zarzuty wskazujące, jakoby powód nie podjął się wykonania przewozu przez co miało dojść do rozwiązania stosunku zobowiązaniowego łączącego strony postępowania. Okolicznościom tym przeczył bowiem zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy. Jak ustalił przy tym Sąd, przetransportowanie ładunku było niemożliwe nie z uwagi na postawę powoda, ale ze względu na fakt, iż jego wysokość przekraczała wymiary wskazane w zleceniu i tym samym niewłaściwy podstawiony środek transportu. Nie budziło przy tym wątpliwości, iż wygaśnięcie stosunku obligacyjnego może nastąpić m.in. przez odstąpienie od umowy lub też poprzez jej rozwiązanie, przy czym co istotne, pojęć tych nie należy rozumieć tożsamo. Odstąpienie od umowy stanowi bowiem następstwo jednostronnego oświadczenia woli wywierającego skutek ex tunc. Innymi słowy, zobowiązanie które to uległo rozwiązaniu, uznaje się za niezwarne przez strony. Jeśli zaś chodzi o rozwiązanie umowy, to do powstania takowego skutku niezbędne jest złożenie zgodnego oświadczenia woli przez obie strony stosunku obligacyjnego. Rozwiązanie umowy, może przy tym nastąpić w dowolny sposób, w tym dorozumiany, chyba że strony ustaliły inaczej (zob. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 08 lutego 2012 r., V CSK 73/11, LEX nr 1125296).

Mając na uwadze powyższe, Sąd w składzie orzekającym w niniejszej sprawie zważył, iż pozwany nie wykazał, aby pomiędzy stronami doszło do rozwiązania łączącego je zobowiązania. W tym zakresie niezbędnym jest bowiem osiągnięcie pewnego porozumienia, o którym w okolicznościach sprawy nie sposób mówić. Nie mogło być również w ocenie Sądu mowy, o dorozumianym rozwiązaniu przedmiotowego stosunku zobowiązaniowego.

Przechodząc natomiast do rozważań merytorycznych nad wskazanymi uprzednio przesłankami odpowiedzialności z art. 471 k.c. należało w pierwszej kolejności odnieść się do kwestii nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanego. W tym zakresie w ocenie Sądu powód sprostał spoczywającemu na nim ciężarowi dowodowemu i wykazał fakt nieprawidłowości w zachowaniu strony pozwanej. Ta bowiem przejawiała się w tym, iż niezgodnie z rzeczywistością określił on w zleceniu przewozowym wymiary ładunku, który miał zostać przewieziony przez powoda, w wyniku czego, przewoźnik podstawił naczepę – odpowiednią do wykonania umowy zgodnie z jej treścią – lecz uniemożliwiającą, zgodnie z prawem, przewóz ładunku, który został przedstawiony do załadunku. Wbrew twierdzeniom pełnomocnika pozwanego przedmiotowa kwestia w sposób niebudzący żadnej wątpliwości wynikała zarówno z treści dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy jak również z osobowych źródeł dowodowych. Pozwany nie przedstawił de facto żadnego dowodu, który mógłby zanegować twierdzenie powoda o tym, iż zastany ładunek był zbyt wysoki dla naczepy, która została określona w zleceniu. Inaczej mówiąc – zleceniodawca błędnie określił wymiary towaru mającego być przedmiotem przewozu, co skutkowało niemożnością wykonania rzeczonyj umowy w tym zakresie.

Kontynuując powyższe rozważania należało skupić się nad kwestią zasygnalizowaną przez pozwanego w treści sprzeciwu, a stanowiącą próbę uwolnienia się od odpowiedzialności, poprzez wykazanie braku winy w błędnym określeniu wymiarów towaru. W tym zakresie pozwany wskazywał, iż otrzymał je od swojego kontrahenta i jedynie przeniósł je do treści umowy zawartej pomiędzy stronami niniejszego postępowania. Nie negując powyższych okoliczności należało jednakże zwrócić uwagę na treść art. 472 k.c. Zgodnie z jego treścią, jeżeli ze szczególnego

przepisu ustawy albo z czynności prawnej nie wynika nic innego, dłużnik odpowiedzialny jest za niezachowanie należytej staranności. Zasadą odpowiedzialności kontraktowej jest to, że dłużnik ponosi odpowiedzialność bez względu na postać i stopień swojej winy. Rozróżnienie na postać i stopień winy ma znaczenie jedynie wówczas, gdy sama ustawa różnicuje zakres odpowiedzialności dłużnika, uzależniając go od wskazanych pojęć. Wina umyślna występuje wówczas, gdy dłużnik świadomie chce naruszyć ciężące na nim z mocy zobowiązania obowiązki (dolus directus) albo też, przewidując możliwość takiego naruszenia, na to się godzi (dolus eventualis). Natomiast wina nieumyślna przybiera postać lekkomyślności lub niedbalstwa. Pojęcia te różnią się między sobą jedynie stopniem świadomości dłużnika, gdzie przy niedbalstwie poziom ten jest wyższy. Nie ma to jednak znaczenia w zakresie skutków prawnych. Wskazać należy, że tam, gdzie ustawodawca wyróżnia szczególne postacie winy, tj. pojęcie rażącego niedbalstwa i pojęcie winy umyślnej, zazwyczaj występują one w połączeniu ze sobą (W. Borysiak [w:] Kodeks cywilny..., t. 3a, red. K. Osajda, 2018, kom. do art. 472, pkt 15).

Nadto, ustawodawca w szczególny sposób postrzega należyłą staranność w odniesieniu do profesjonalnych uczestników obrotu. Miara staranności dla tej kategorii uczestników stosunków zobowiązaniowych jest podwyższona i oceniana przez pryzmat zawodowego charakteru działalności dłużnika (zob. Ciszewski Jerzy (red.), Nazaruk Piotr (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, opubl.: WKP 2019). Jak wskazał przy tym Sad Najwyższy, należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej, którą określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności, nie oznacza staranności wyjątkowej, lecz dostosowanej do działającej osoby, przedmiotu, jakiego działanie dotyczy, oraz okoliczności, w jakich działanie to następuje (zob. wyrok Sadu Najwyższego z dnia 25 września 2002 r., sygn. akt I CKN 971/00, LEX nr 56902).

W tym kontekście nie uszło uwadze Sądu, że w pierwotnym zleceniu, które to pozwany otrzymał od swojego kontrahenta zawarte były informacje co do wymiarów trzech ładunków w zakresie ich długości, wysokości oraz wagi. Faktem jest również, iż dane te, w niezmienionym kształcie zostały następnie przekazane powodowi w zawartym przez strony zleceniu, przy czym jak już wskazano w niniejszym uzasadnieniu, w odniesieniu do jednej z przesyłek okazały się niewłaściwe, co z kolei przyczyniło się do niemożności jej załadowania na pojazd podstawiony przez powoda i realizacji przewozu w całości. Ponownego podkreślenia wymaga, iż art. 471 k.c., operuje pojęciem okoliczności, za które dłużnik odpowiada, nie zaś przez niego zawnionych. Co również istotne, powoda nie łączył ze zleceniodawcą pozwanego żaden stosunek prawny, który umożliwiłby dochodzenie od niego przedmiotowego roszczenia. To pozwany był stroną zobowiązania obligacyjnego, będącego przedmiotem niniejszego postępowania i to na nim spoczywała odpowiedzialność za wszelkie okoliczności z tym związane, nawet gdy – tak jak w niniejszej sprawie – przekazał on powodowi informacje o identycznej treści, jak otrzymana od pierwotnego zleceniodawcy. Tym samym winien był w taki sposób sformułować treść zlecenia, by było ono jasne i zrozumiałe dla drugiej strony oraz aby odzwierciedlało rzeczywisty stan rzeczy. Jak wskazano jednak uprzednio, w niniejszej sprawie dane zawarte w umowie nie znalazły pełnego pokrycia w rzeczywistości.

Przechodząc do rozważań nad dalszymi przesłankami odpowiedzialności z art. 471 k.c. należało wskazać, iż w ocenie Sądu powód wykazał, iż w wyniku nieprawidłowości w działaniu strony pozwanej doznał szkody. Ta zaś przejmowała postać korzyści, jaką mógłby uzyskać, gdyby umowa została wykonana w pełni (lucrum cessans). Przez powyższe pojęcie należy rozumieć skutek w postaci braku powiększenia się aktywów poszkodowanego lub też niezmnieszenie się jego pasywów w związku ze zdarzeniem, za które odpowiedzialność ponosi oznaczona osoba. Innymi słowy, szkoda związana z utraconymi korzyściami polega na tym, że majątek poszkodowanego nie wzrósł tak, jakby się stało, gdyby nie nastąpiło zdarzenie, z którym połączona jest czyjaś odpowiedzialność. Podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 stycznia 2002 r. (I CKN 132/01, Lex nr 53144) wskazał, iż szkodą w przypadku utraconych korzyści jest szkoda, którą określa to, co nie weszło do majątku poszkodowanego na skutek zdarzenia wyrządzającego tę szkodę, a inaczej mówiąc,

to, co weszłoby do majątku poszkodowanego, gdyby zdarzenie wyrządzające szkodę nie nastąpiło. Ponadto, przepis art. 361 § 2 k.c., w części dotyczącej utraconych korzyści, wymaga przyjęcia hipotetycznego przebiegu zdarzeń i ustalenia wysokiego prawdopodobieństwa (realności) utraty korzyści, które uzasadniają przyjęcie wniosku, że utrata korzyści rzeczywiście nastąpiła. Przy ustalaniu utraconych korzyści należy zatem odpowiedzieć na pytanie jak kształtowałyby się stan praw i interesów poszkodowanego, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Ustawodawca nie wskazał bliższych kryteriów budowania tych hipotez, pozostawiając je wiedzy i doświadczeniu życiowemu składu orzekającego, stosowanym odpowiednio do okoliczności sprawy (tak m.in. SN w wyroku z dnia 14 października 2005 r., IIICK 101/05, Lex nr187042, wyrok SN z dnia 28 kwietnia 2004 r. III CK 495/2002).

W ocenie Sądu, w okolicznościach niniejszej sprawy nie może budzić wątpliwości, iż powód takie wysokie prawdopodobieństwo, wręcz graniczące z pewnością, uzyskania korzyści w postaci wynagrodzenia wskazanego w umowie przewozu z dnia z 7 marca 2019 r. wykazał, a nadto, iż nie uzyskał go z uwagi na nieprawidłowość w określeniu wymiarów ładunku w treści zlecenia. Otóż przedstawione przez powoda dokumenty prywatne, których prawdziwości pozwany nie kwestionował w żadnym zakresie, przesądzały o tym, że gdyby prawidłowo wskazano wysokość ładunku, podstawiona zostałaby odpowiednia naczepa i przewóz mógłby zostać zrealizowany. W konsekwencji strona powodowa uzyskałaby całe wynagrodzenie, na jakie umówiła się ze zleceniodawcą. W aktach postępowania brak jest jakiegokolwiek dowodu, który mógłby tę okoliczność podważać. Z przedstawionych dokumentów, a także zeznań świadków oraz przesłuchania powoda jasno wynikało, że wyłączną przyczyną niewykonania przewozu była niemożność załadunku wynikająca z błędnych danych znajdujących się w jego treści.

O ile samo wystąpienie szkody nie było w ocenie Sądu okolicznością wątpliwą i wymagającą głębszej analizy, o tyle kwestia jej wysokości wymagała szerszego omówienia, zwłaszcza mając na uwadze zarzuty sformułowane w treści sprzeciwu. W tym kontekście podkreślenia wymagało bowiem, co przyznał sam powód w treści pozwu, że pomiędzy pełną kwotą frachtu ustaloną w umowie, a poniesioną szkodą, nie sposób postawić znaku równości. Winna ona ulec stosownym modyfikacjom z uwagi na pewne „oszczędności”, które poniósł powód w wyniku braku wykonania przewozu. Innymi słowy, fracht należało obniżyć o wszystkie te koszty, które powód w modelowej sytuacji zobowiązany byłby do poniesienia, a które to z racji braku przewozu nie miały miejsca.

W pierwszej kolejności należało zająć się kwestią kosztów paliwa – jasnym było bowiem, iż podstawowym kosztem, który przewoźnik zmuszony jest ponieść w toku wykonywania przewozu jest właśnie tego typu wydatek. Powyższe nie było sporne pomiędzy stronami, co jasno wynikało z treści pozwu. Nie ulegało przy tym żadnej wątpliwości, iż w okolicznościach niniejszej sprawy nie została pokonana trasa z miejsca załadunku do miejsca rozładunku, a następnie do bazy, a jedynie z ta z miejsca początkowego na załadunek, a następnie do bazy. Spornym w tym zakresie była jedynie wysokość rzeczzonego kosztu. Z uwagi na to, ustalenie powyższej okoliczności wymagało zasięgnięcia wiadomości specjalnych, a zatem – zgodnie z art. 278 k.p.c. – dopuszczenia dowodu z opinii biegłego sądowego. Sporządzona opinia, o czym była już mowa, uznana została za rzetelną i miarodajną dla rozstrzygnięcia przedmiotowego sporu. Jak podkreślono w części dotyczącej oceny dowodów, nie stanowiło przeszkody do podzielenia wniosków opinii to, iż specjalista nie dysponował szczegółowymi danymi pojazdu – wystarczającym bowiem było poczynienie pewnych założeń wynikających z zebranego w sprawie materiału dowodowego (w postaci chociażby przesłuchania powoda) i oparcie ich o wiedzę i doświadczenie zawodowe eksperta.

Powołany w niniejszej sprawie biegły sądowy jednoznacznie wskazał, że wysokość kosztów związanych z użytkowaniem pojazdu, jakie powód zaoszczędził w związku z tym, że do faktycznego przewiezienia ładunku będącego przedmiotem umowy przewozu nie doszło wynosi

309,25 zł. Specjalista jasno stwierdził, iż dane podane przez powoda dotyczące pojazdu odpowiadają prawdzie i mogą stanowić odzwierciedlenie rzeczywistych wartości. Warto podkreślić, iż biegły w swoich obliczeniach uwzględnił spalanie pojazdu zawierającego ładunek jak i w przypadku jego braku, co było zagadnieniem kluczowym. Dla niniejszej sprawy znacznie zaś miały te wydatki, które nie zostały a w normalnym toku czynności zostałyby poniesione. Podsumowując, w ocenie Sądu wysokość frachtu (a w konsekwencji żądanego przez powoda odszkodowania) należało w pierwszej kolejności pomniejszyć o wskazaną przez biegłego kwotę 309,25 zł.

Wbrew wskazaniom pozwanego brak było podstaw do uznania, iż powód „zaoszczędził” koszty związane z szeroko rozumianymi wydatkami amortyzacyjnymi dotyczącymi użytkowanego pojazdu. W treści swojej opinii specjalista jasno wskazał bowiem, iż rzeczony kwestie, dotyczące kosztów amortyzacji i okresowych badań technicznych pojazdu, z uwagi na rozmiar czynności, które miały zostać podjęte, miały charakter znikomy i mieszczący się w granicach błędu obliczeniowego. Tym samym nie zasługiwały one na uwzględnienie. W ocenie Sądu, mając na uwadze doświadczenie i wiedzę biegłego, należało w pełni podzielić powyższe wskazanie, które zostało w sposób jasny i przekonujący wyjaśnione, w szczególności w toku ustnej opinii uzupełniającej. Sam pozwany nie przedłożył natomiast jakiegokolwiek materiału dowodowego, który mógłby podważać powyższą tezę.

Drugim z kosztów, które nie zostały przez powoda poniesione, a które w przypadku wykonania przewozu skutkowałyby na ostateczny zysk przewoźnika związany był z wynagrodzeniem pracownika – kierowcy. O ile nie było podstaw do tego, by podstawowe wynagrodzenie mogłoby wpłynąć na powyższą wartość – jak zostało ustalone w toku niniejszej sprawy było ono bowiem niezależne od ilości wykonanych przewozów i miało charakter stały – o tyle odmiennie należało ocenić dodatkowy jego składnik w postaci swoistego rodzaju premii. Jak bowiem wskazał powód w toku swojego przesłuchania z tytułu dodatkowego wynagrodzenia należnego pracownikowi z tytułu wykonania przewozu wypłacał ok. 5% kwoty frachtu. Skoro zaś ładunek nie zmieścił się w pojeździe, a pojazd wrócił do bazy pusty, nie musiał on ponieść powyżej wskazanego wydatku. Tym samym, mając to na uwadze Sąd dokonał stosownej kalkulacji na podstawie której ustalił, iż powód z tego tytułu zaoszczędził 107,50 zł ($5\% * 2.150,00$ zł) i o taką też kwotę, winno również zostać pomniejszone należne mu odszkodowanie.

W odniesieniu zaś do twierdzeń pozwanego, jakoby żądanie powoda powinno zostać pomniejszone o kwotę nieuiszczonych przez niego zobowiązań podatkowych zważyć należy, że zgodnie z art. 9 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o Podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz. U. 2020, poz. 1426 dalej „u.p.d.o.f.”) opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegają wszelkiego rodzaju dochody, z wyjątkiem dochodów wymienionych w art. 21, 52, 52a i 52c oraz dochody, od których na podstawie przepisów Ordynacji podatkowej zaniechano poboru podatku. Przedstawiony przepis ustanawia zasadę powszechności opodatkowania dochodów osób fizycznych podatkiem dochodowym, przy czym opodatkowaniu podlegają więc wszelkiego rodzaju dochody za wyjątkiem dochodów i przychodów wymienionych głównie w art. 21 ustawy.

W niniejszej sprawie ustalono, iż powód uiszcza podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą w postaci liniowej, którego stawka jest niezmienna i wynosi 19%, niezależnie od osiągniętych dochodów. Sąd zważył przy tym, iż ze względu na charakter tegoż podatku (dochodowy) jak i z uwagi na powyżej wskazane okoliczności, powód bezsprzecznie byłby zobowiązany do jego uiszczenia od kwoty netto frachtu (art. 14 ust. 1 u.p.d.o.f.). W związku zaś z brakiem zapłaty przez stronę pozwaną po wykonaniu zlecenia, nie uzyskał przychodu i tym samym nie był zobowiązany do zapłaty podatku, co bezsprzecznie można uznać za oszczędność. W związku z tym koniecznym było ustalenie wysokości należności z tego tytułu.

Zgodnie z art. 30c § 2 u.p.d.o.f. podstawą obliczenia podatku liniowego, jest dochód ustalony zgodnie z art. 9 ust. 1, 2-3b i 5, art. 24 ust. 1, 2, 3b-3e i ust. 4 zdanie pierwsze lub art. 24b ust. 1 i 2, lub art. 230. Dochód ten podatnicy mogą pomniejszyć o składki na ubezpieczenie społeczne określone w art. 26 ust. 1 pkt 2 lit. a i pkt 2a, wpłaty na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego określone w art. 26 ust. 1 pkt 2b oraz o darowiznę, o której mowa w art. 26 ust. 1 pkt 9 lit. d, w wysokości dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż kwoty stanowiącej 6% dochodu. Wysokość składek i wpłat ustala się na podstawie dokumentów stwierdzających ich poniesienie. W świetle powyższego w pierwszej kolejności od podstawy (kwota 2.150 zł) należało odjąć koszty uzyskania przychodu, które z pewnością stanowiły koszty paliwa poniesionego celem pokonania całej trasy. Te zaś, zgodnie z wyliczeniami biegłego, gdyby przewóz doszedł do skutku, wyniosłyby 611,33 zł. Tym samym uzyskujemy kwotę 1.538,67 zł. W związku z tym, iż w aktach sprawy brak było jakichkolwiek danych na temat innych możliwych odliczeń od podstawy opodatkowania czy też samego podatku, Sąd przy jego obliczaniu oparł się na w/w wysokości. W tym zakresie powód nie wykazał się jakąkolwiek inicjatywą dowodową. W związku z tym należność z tytułu podatku dochodowego, którą powód musiałby uiścić w przypadku wykonania zlecenia i otrzymania ustalonego frachtu, a która nie została uiszczona wynosiła 292

zł (po zaokrągleniu do pełnych złotych, zgodnie z art. 63 § 1 Ordynacji podatkowej). Stanowiła ona kolejną pozycję będącą „oszczędnościami” powoda i tym samym wpływającą na wysokość poniesionej przez niego szkody. Jedynie dla porządku należało wskazać, iż ustalenie w powyższym zakresie miało w dużej mierze charakter szacunkowy – jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, zwłaszcza wśród przedsiębiorców, iż podatek dochodowy płacony jest w formie zaliczek i rozliczany nie od każdej transakcji lecz zbiorczo, za pewne okresy czasu. Powyższe jednakże nie stanowiło problemu do poczynionych wyżej ustaleń z tego chociażby względu, iż uprawniał do tego art. 322 k.p.c. Zgodnie z nim (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.), jeżeli m.in. w sprawie o naprawienie szkody Sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nade utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Odnosząc się natomiast do podatku od towarów i usług w ocenie Sądu brak było podstaw do prowadzenia jakichkolwiek rozważań w tym przedmiocie. Zauważyć bowiem należało, iż wszelkie roztrząsania związane z wysokością szkody były oparte na kwocie netto ustalonego przez strony frachtu (2.150 zł). Przedmiotowa wartość stanowiła również kwotę wyjściową dla żądania sformułowanego przez powoda. Ponadto logicznym jest, iż rzeczywiście uzyskane świadczenie, abstrahując od jakichkolwiek innych kosztów, z uwagi na status powoda, stanowić musiało kwotę netto.

Jedynie dla porządku podkreślić należało, iż w niniejszym przypadku pomiędzy nieprawidłowościami w działaniu pozwanego a szkodą powoda, uzasadnionym było przyjęcie istnienia adekwatnego związku przyczynowego.

Podsumowując wszystko powyższe, w ocenie Sądu powód wykazał wszystkie przesłanki instytucji uregulowanej w art. 471 k.c., w związku z tym należało uznać, iż udowodnił co do zasady to, iż przysługuje mu odszkodowanie. W zakresie natomiast jego wysokości należało od wartości początkowej, prócz kosztów zaoszczędzonego paliwa (309,25 zł), odjąć również niewypłaconą premię (107,50 zł) oraz podatek dochodowy, które nie został odprowadzony (292 zł). Łącznie więc kwota potrąceń, a więc oszczędności zamykała się w 708,75 zł, co skutkowało tym, iż należne odszkodowanie wynosiło 1.441,25 zł. Taką też kwotę na podstawie art. 471 k.c. Sąd zasądził w punkcie I wyroku.

O odsetkach Sąd orzekł zgodnie z art. 481 § 1 i 2 k.c. Zgodnie z brzmieniem art. 481 § 2 k.c. po nowelizacji z dnia 1 stycznia 2016 r., jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była oznaczona, należą się odsetki ustawowe za opóźnienie w wysokości równej sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i 5,5 punktów procentowych. Podkreślić należało, że roszczenie z tytułu odszkodowania za nieprawidłowe wykonanie umowy ma charakter bezterminowy, niezbędnym jest w związku z tym uprzednie wezwanie do jego uiszczenia. To zaś w niniejszej sprawie miało miejsce pismem z dnia 3 czerwca 2019 r. Tym samym, mając na względzie powyższe, w tym termin określony w rzeczonym wezwaniu, uzasadnionym było przyjęcie jako daty początkowej odsetek za opóźnienie dnia 18 czerwca 2019 r., zgodnie z żądaniem pozwu.

W pozostałym zakresie w punkcie II wyroku Sąd powództwo oddalił jako niewykazane, co do wysokości.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 i 99 k.p.c. stosując zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Zgodnie z art. 98 § 1 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Dokonując porównania wysokości dochodzonego roszczenia (1.879,36 zł) z kwotą zasądzoną w punkcie I wyroku należało uznać, iż powód wygrał sprawę w 77%.

Na koszty poniesione przez powoda złożyła się opłata sądowa od pozwu w wysokości 30 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 900,00 zł w myśl § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 265), kwota 17,00 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa oraz 647,60 zł tytułem wykorzystanej zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego. Łącznie więc wyniosły one 1.594,60 zł. Natomiast po stronie pozwanego nie powstały żadne koszty – nie zostały nadto w żaden sposób wykazane.

W związku z tym, że powód wygrał proces w 77%, rozliczając stosunkowo sumę kosztów poniesionych przez strony Sąd w pkt III wyroku zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.227,84 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Na podstawie art. 83 ust. 1 w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd w zw. z art. 98¹ § 3 k.p.c. zasądził od powoda 54,39 zł, a od pozwanego 182,10 zł na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Bydgoszczy tytułem zwrotu kosztów procesu tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa tj. wydatków związanych kosztami stawiennictwa świadków (pkt. IV i V wyroku). Powyższe wyniosły 236,49 zł, zaś rzeczoną kwotę stosunkowo rozdzielono pomiędzy strony uwzględniając, iż powód wygrał w 77 %, a pozwany w 23%.

Nadto, na mocy art. 84 ust. 2 w zw. z art. 80 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2016 r. poz. 623 ze zm.), Sąd zwrócił powodowi kwotę 352,40 zł złotych tytułem niewykorzystanej części zaliczki na biegłego (punkt VI sentencji).

Asesor sądowy Przemysław Kociński